



## Z NIEDZIELI NA PONIEDZIAŁEK

29 X, godz. 20.15: „Diabeł” Lwa Tolstoja reż. L. Zamkow, w rolach gl.: W. Ziętarski, A. Polony, E. Ciepiela, M. Kościalkowska, I. Orska. Katowice.

5 X, godz. 20.15: „Bariery” J. Szczerbaka, ad. E. Bury, reż. B. Augustyniak, w rolach gl.: S. Zaczyk, T. Białoszczyński, E. Żukowska. Warszawa.

„Ludożerstwo chirurgiczne jest rzeczą uświęconą i przeszczepianie narządów jest rzeczą uświęconą... Stanowisko moje, stanowisko chirurga, który ma za sobą długie życie chirurgiczne, jest krańcowo temu przeciwne — i w moim sumieniu przeszczepianie godne jest najdalej idącego potępienia. Mogę to rozumieć, usprawiedliwiać, niemniej jednak uważam, że jest to tragiczny moment w życiu chirurgii. Może tych serc nie będzie tak dużo i tylko zamożniejsi będą mogli pozwolić sobie na „kupno” serca. Jak dotąd, musi być to serce bijące. Metoda ta jest przerażająca, i przypuszczam, że zupełnie nieobliczalna w skutkach”... — oto słowa prof. Leona Manteuffla, wypowiedziane w dyskusji na temat „Czy tylko worek mięśniowy” w „Kulturze”, w lutym 1968 roku.

Kiedy znany lekarz ukraiński, Jurij Szczerbak, pisał scenariusz filmu „Droga do serca” — reprezentował zapewne podobne stanowisko. Bohater jego filmu, kardiochirurg Andrzej Kostiuk „ma rację i nie ma racji”. Ma rację, gdy chce za wszelką cenę ratować życie ludzkie. Nie ma racji, gdy ceną tą jest życie innego człowieka. Czy można bowiem ustalić ostatecznie i definitywnie moment śmierci człowieka? Jak pogodzić problem „dawcy” z wynikami szeroko dzisiaj stosowanej reanimacji? Czy oczekiwanie na „dawcę” nie stwarza pola do różnorodnych nadużyć? W filmie, a potem w powieści, wydanej w Polsce pt. „Transplantacja”, ukraiński pisarz omawia ten problem szeroko i wszechstronnie. Każdy z jego bohaterów, choć reprezentuje różne poglądy na sprawę przeszczepiania serca, w pewnym sensie ma rację... Racje te starano się także zachować w adaptacji telewizyjnej powieści Szczerbaka. I chyba nie jest przypadkiem, że w widowisku telewizyjnym, w dyskusji naukowców z kijowskiego instytutu padają podobne argumenty „za” i „przeciw”, jak w pamiętnej dyskusji sprzed lat pięciu, z okresu „gorączki transplantacji” wobec osiągnięć prof. Barnarda z Greatshure. Dlatego też sami odpowiemy sobie na pytanie, czy prof. Kostiuk dokona operacji przeszczepienia serca, czy też posłucha ostrzegawczego głosu starego prof. Majzela: „...nie śpieszcie się z transplantacją serca. I nawet nie dlatego, że bardzo trudno przekroczyć barierę immunologiczną, lecz dlatego, że bardzo łatwo przekroczyć barierę moralną...”

A że serce nie jest tylko „workiem do przetaczania krwi” — świadczyć może drugi spektakl telewizyjny, tym razem oparty na literaturze rosyjskiej: „DIABEŁ” według opowieści Lwa Tolstoja. Jest to rzecz o opętaniu. I to nie opętaniu przez diabła, jak sugeruje tytuł, lecz po prostu przez kobietę... Dzisiaj, w okresie mody na seks we wszystkich jego przejawach, mody na analizowanie przez różne dziedziny sztuki wszelakich odcieni uczuć, namiętności, zmysłów — utwór autora „Wojny i pokoju” nabiera nowych barw. Staje się współczesny i nowoczesny, zarówno w analizie psychiki bohatera, jak i w formie konstrukcji fabularnej. W toku akcji autor coraz wyraźniej odkrywa prawdziwe oblicze swego bohatera — człowieka opętanego, opanowanego jedną wielką namiętnością do kobiety, która tak silnie działa na jego zmysły, iż nie potrafi o niej zapomnieć. Coraz głębiej popada w obsesję winy wobec obydwu bliskich sobie kobiet: żony i dawnej kochanki, w omamy rozbudzonych zmysłów i nieopanowanego pożądania... Serce, zmysły bohatera nie chcą się poddać uregulowanej monotonii życia — nabrzmiały konflikt może rozwiązać tylko kula rewolwerowa. W kogo ugodzi? Autor powieści, napisanej prawie 100 lat temu, stosuje chwyt na wskroś nowoczesny: proponuje czytelnikowi różne wersje zakończenia. Do woli autora dostosowała się inscenizatorka katowickiego spektaklu, Lidia Zamkow, dając widzom finały do wyboru...

Z sercem zawsze były, są i długo jeszcze będą kłopoty: nie poddaje się naszej woli, broni się przed jakąkolwiek ingerencją w swoje prawa, nie znosi zmiany miejsca pobytu... Bo jak mówi ludowe porzekadło — serce nie jest służką swego pana...

IRENA BOŁTUĆ